
sobota, 23.03.2019

3. Niedziela Wielkiego Postu - czyli o tych, którzy się zupełnie nie nadają

W życiorysach cenionych rekolekcjonistów niejednokrotnie można przeczytać, że ukończyli dobre studia, uzyskali dyplom na uniwersytecie, mają kilka specjalizacji i doświadczenie duszpasterskie. Stąd ma płynąć prosty wniosek, że podejmując się jakiegoś dzieła, na pewno staną na wysokości zadania. Tymczasem Bóg kieruje się zupełnie inną logiką. Nie powołuje wspaniałych mówców. Niemal zawsze na proroków wybiera ludzi, którzy na pierwszy rzut oka zupełnie się do tego nie nadają: jękającego się Mojżesza, kilkunastoletniego Jeremiasza, egoistycznego i nie zrównoważonego emocjonalnie Jonasza, rolnika Elizeusza, pasterza Amosa, rybaka Piotra czy choleryka Pawła... Według ludzkiej logiki żaden z nich nie powinien poddać się zadaniu Bożemu. Czasami ludzie, którzy odnieśli sukces, mówią: „Sam do tego doszedłem”. To ogromne nieporozumienie. Wszyscy jesteśmy dziełem innych i zostaliśmy ukształtowani przez dziesiątki osób, które wskazały nam kierunek, przekazały jakieś dobro. W żadnym też miejscu Biblii nie znajdziemy powołania typu indywidualistycznego. Powołaniu zawsze towarzyszy misja, działanie na rzecz innych i, co charakterystyczne, związane z tym poczucie nieodpowiedniości. Gdyby Mojżesz uznał, że jest właściwą osobą do podjęcia misji, być może usłyszałby w odpowiedzi: „Dobrze, radź sobie sam, ale Ja nie mam z tym nic wspólnego”. Kiedy Pan stawia człowieka przed jakimś zadaniem, najlepiej, aby miał on poczucie, że temu nie sprosta. Ludzkie zalety są ważne, ale tylko do pewnego stopnia, misja jest bowiem Boża, a tym, co naprawdę się liczy, jest moc Jego słowa. To ono ma nadzwyczajną moc, a nie ten, który je głosi. Świadomość własnych braków jest konieczna, gdyż chroni przed pychą, zarozumiałością i ocenianiem innych. Dlatego Jezus, mówiąc o katastrofie w Siloam oraz o zabitych Galilejczykach, ostrzega, aby nie bawić się w Pana Boga i nie osądzać zbyt szybko. Wcale bowiem nie jesteśmy lepsi od kogokolwiek i nawet, jeśli zdarza nam się mniej grzeszyć, to nie z powodu własnej doskonałości, ale dlatego że dobry Bóg uchronił nas od wielu sytuacji. Jesteśmy mocni siłą Chrystusa, a nie – własną. Czy jestem więc w stanie uczestniczyć w dziele, które przerasta mnie samego? – wielokrotnie pytali Boga wielcy ludzie, ot chociażby św. Matka z Kalkuty. Odpowiedź była zawsze ta sama: „Jeśli Ja ciebie wybieram, to jesteś w stanie”.